

RYSZARD NOWICKI

ur. 1933; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Malinowski Andrzej (1935-2011), Nowicki Ryszard (1933-), gang Białej Hanki., kryminalny Lublin, cykl reportaży "Wirusy"

Klient był zajęty z panią na łóżku

Gang Białej Hanki to była taka przestępcza grupa, w której najpierw były same dziewczęta, a potem jeszcze do tej grupy dołączyło dwóch mężczyzn. Biała Hanka była szefową tego gangu. Taką miała ksywę – Biała Hanka. [Działali] w Lublinie. W samym Lublinie. [To był] koniec lat 50. Specjalizowała się ta grupa w obrabianiu gości, którzy szukali przyjemności u pań lekkiego prowadzenia. A mieszkanie, w którym przyjmowano gości mieściło się na Starym Mieście. Wynajmowała [im] to mieszkanie jedna z nauczycielek szkół lubelskich. Kiedy taki klient był zajęty z panią na łóżku, a ubranie za kotarą wisiało na krześle, to druga pani po prostu opróżniała portfele, kieszenie i tak dalej. Potem ta działalność przestępcza się rozwinęła, pod kierownictwem tych dwóch mężczyzn. A zwłaszcza jednego. Udawali ci ludzie kontrolerów Urzędu Skarbowego czy organów finansowych, milicji, prokuratury. Żądali łapówek, okupów i tak dalej i tak dalej. Popelniali mnóstwo tych oszustw. Ze względu na ilość popełnionych przestępstw, które potem w śledztwie wylazły należy sądzić, że [gang] działał co najmniej rok. No i napisaliśmy razem z Andrzejem Malinowskim cykl reportaży pod tytułem „Wirusy”, który ukazywał się przez kilka kolejnych dni w „Kurierze”. Tak że czytelnicy mieli ciągłość. W miarę zdobywania materiałów myśmy, no przedstawiali je, a niemal każdy dzień przynosił coś nowego. Muszę powiedzieć, że mieliśmy i takie zasługi, że nie o wszystkim wiedziała milicja. Mieliśmy [informatorów]. Tak że przedstawialiśmy fakty, które potem posłużyły śledczym w kontynuowaniu całej sprawy i w końcu zaarrestowaniu całego gangu. Odbiło się to głośnym echem wśród czytelników. Doszło do procesu. Ów dżentelmen, który wpadł na pomysł, żeby podawać się za prokuratora, [na sali] podczas procesu obiecywał mnie i Andrzejowi Malinowskiemu, że jak wyjdzie z więzienia to z nami się porachuje. No, były wyroki skazujące i skończyła się ta historia tym procesem i chyba była ostrzeżeniem dla amatorów różnej rozrywki i dla ludzi naiwnych, którzy nie żądali

[od nich] legitymacji.

Data i miejsce nagrania	2014-02-25, Olsztyn
Rozmawial/a	Marek Nawratowicz
Transkrypcja	Anna Jowik
Redakcja	Marek Nawratowicz
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"